Wydanie A

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji 4·— zł. bez dostawy 3·75 zł. Zagranicą. 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, poniedziałek 25 maja 1936 r. Nr. 144

Likwidacja strajku we Lwowie

Wczoraj popołudniu z inicjatywy strajkujących pracowników miejskich odbyła się — jak to podajemy — w ratuszu konferencja z przedstawicielami pracowników miejskich, w której miasto reprezentowali prezydent miasta dr. Ostrowski i wiceprezydent dr. Weryński. W toku konferencji przedstawiciele pracowników wykazali dość dużą wstrzemięźliwość, zaś prezydjum miasto podtrzymało wprawdzie swe poprzednie stanowisko, zgodziło się jednak dodatkowo jedynie na podwyższenie wynagrodzeń najniżej płatnych pracowników dziennych o 10 prc.

PO KONFERENCJI PRZEDSTAWICIELE PRACOWNIKÓW UDALI SIĘ NA OGÓLNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW, NA KTÓREM OKOŁO PÓŁNOCY UCHWALONO BEZZWŁOCZNY POWRÓT DO PRACY.

PRACOWNICY ZAKŁADÓW CZYSZCZENIA MIASTA JESZCZE W CIĄGU NOCY UPRZĄTNĄ ULICE, KTÓRE WSKUTEK 4-DNIOWEGO STRAJKU ULEGŁY ZNACZNEMU ZAŚMIECENIU.

TEM SAMEM STRAJK ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

(—) Wczorajszy czwarty dzień strajku pracowników przedsiębiorstw samorządowych m. Lwowa minął we Lwowie naogół spokojnie. Na ulicach krążyły patrole policji pieszej i konnej. Na miasto wyruszyły wozy tramwajowe 1-ki, obsługiwane przeważnie przez studentów Politechniki. Tramwaje te kursowały do godziny 7 wieczorem. W ciągu dnia zgłosiło się szereg pracowników miejskich, a to do Pogotowia kanałowego, do obsługi cmentarza Łyczakowskiego i do Miejskich Zakładów Aprowizacji.

Ponadto zgłosiło się szereg podoficerów rezerwy, godząc się na objęcie jakiejkolwiek funkcji w przedsiębiorstwach miejskich.

Zanieczyszczenie miasta wzrasta z dnia na dzień i daje się już poważnie odczuwać. Niestety, dozorcy nie wywiązali się nawet z tych obowiązków, które ciążą na nich normalnie. Nietylko jezdnie, ale i chodniki toną w brudzie. W południe harcerze zmietli trasę, którą przechodziła ich defilada.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW W PREZYDJUM MIASTA

Na ulicach miasta Lwowa ukazały się wczoraj obwieszczenia prezydenta dr. Ostrowskiego, stwierdzające, że większość pracowników nie powróciła do pracy, wobec czego dyrekcje ośmiu przedsiębiorstw miejskich rozpoczną od dziś godzina 8 rano przyjmowanie nowych pracowników z kół przedewszystkiem bezrobotnych.

O godzinie 4-tej zjawiła się w prezydjum Zarządu miasta delegacja przedstawicieli Związku Zawodowych Pracowników Miejskich z prez. Hofmannem na czele, delegacja P. P. S. z p. Szczupaczyńskim w składzie 6 osób i nowoutworzony komitet strajkowy z p. Tatarzyńskim z Zakładu Czyszczenia Miasta na czele w liczbie 11 osób. Razem w skład delegacji wchodziło 22 osoby.

Delegację przyjął prez. dr. Ostrowski i wiceprez. dr. Weryński.

W czasie dwugodzinnej konferencji obaj reprezentanci Zarządu miasta, wykazując jak najlepszą wolę w kierunku ugodowego załatwienia zatargu, przedyskutowali z delegatami 19 punktów żądań, potwierdzając te punkty, które zostały już załatwione, a ponadto przyobiecali wziąć pod uwagę w razie powrotu do pracy inne punkty, które zależą od możności gospodarczych miasta. Między innemi wzięto pod uwagę sprawę obniżek miesięcznych biletów tramwajowych dla rodzin tramwajarzy z 12 zł. na 8 zł.

W toku dyskusji delegaci oświadczyli prezydjum miasta, że wszelkiemi siłami dążyć będą do likwidacji strajku.

O godzinie 6-tej delegaci udali się na zgromadzenie pracowników miejskich w Domu Związkowym przy ul. Torosiewicza, by następnie zdać prezydentowi sprawę ze stanowiska ogółu pracowników.

Aresztowanie komitetu strajkowego we Lwowie

W ZWIĄZKU ZE STRAJKIEM W ZAKŁADACH UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNYCH WE LWOWIE PROKURATURA SĄDU OKRĘGOWEGO WSZCZĘŁA DOCHODZENIA KARNE PO MYŚLI KODEKSU KARNEGO (ARTYKUŁ 223 I 224), OKREŚLAJĄCEGO PRZESTĘPSTWO WYSTĘPNEGO STRAJKU W ZAKŁADACH UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNYCH. DOCHODZENIA KARNE TOCZĄ SIĘ W SZCZEGÓLNOŚCI PRZECIW ARANŻEROM I NAWOŁYWACZOM DO STRAJKU.

W ZWIĄZKU Z TEMI DOCHODZENIAMI, NA POLECENIE PROKURATORA SĄDU OKRĘGOWEGO WE LWOWIE DOKONANO ARESZTOWAŃ SZEREGU OSÓB, NALEŻĄCYCH DO T. ZW. KOMITETU STRAJKOWEGO.

KODEKS KARNY W ARTYKULE 223 i 224 UZNAJE STRAJK W ZAKŁADACH UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNYCH ZA WYSTĘPEK, KARALNY WIĘZIENIEM DO LAT 5.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, WSZYSTKIE TE OSOBY, KTÓRE BĘDĄ DO STRAJKU ZACHĘCAĆ LUB PODBURZAĆ, BĘDĄ RÓWNIEŻ POCIĄGNIĘTE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

DOCHODZENIA PROKURATORSKIE TOCZĄ SIĘ W TEMPIE PRZYŚPIESZONEM.

ZŁOŚLIWOŚĆ KOMUNISTÓW

Donoszą nam, że komuniści żydowscy przeszkadzali przez ostatnie dwa dni robotnikom Zakładu Gazowni w zapalaniu lomp. Skoro latarnik zapalił lampę w dzielnicy żydowskiej, zwłaszcza w sąsiedztwie gazowni, po oddaleniu się pracownika komunistyczne wyrostki gasili ją. Natomiast gdy nadeszła godzina gaszenia lamp i latarnik lampę gasił, ci sami osobnicy ją zapalali.

NIEZWYKLE OŻYWIONY DZIEŃ LWOWA

Wczorajszy dzień minął we Lwowie w niesłychanem ożywieniu. Było to tembardziej charakterystyczne, że nikt absolutnie nie odczuwał jakichkolwiek skutków strajku. Brak tramwajów część ludności zastąpiła autami, część własnemi nogami. Piękna pogoda sprzyjała nawet dłuższym spacerom.

Ulice przepełnione były tłumami zarówno ludności miejscowej, jak i uczestników zjazdu harcerzy, oraz wycieczki Ślązaczek. Specjalny wygląd niesłychanie ożywiający tempo życia nadawały ulicom liczne auta. Bruki wyszlifowane gumowemi kołami autowemi przypominały wygląd dużych stolic.

Uruchomienie części tramwajów oraz zarządzenia prezydenta miasta przywróciły pełną równowagę i optymizm ludności. Pogodny jej nastrój powiększyła późnym wieczorem wiadomość o złamaniu strajku i decyzji pracowników gminnych, którzy od północy postanowili powrócić do pracy.

———

Płk. Koc nacz. komendantem Zw. Legjonistów

Przemówienia gen. Rydza-Śmigłego i płk. Sławka

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj 24 bm. odbył się 13-ty walny zjazd delegatów Związku Legjonistów Polskich, poświęcony w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego statutu, który zjednoczyć ma w nowej organizacji cały obóz legjonowy, dotychczas działający w ramach zarówno Związku Legjonistów, jak i Kół pułkowych. To też zasadniczo znaczenie zjazdu ujawniło się zarówno w jego liczebności, jak i w podniosłym nastroju, w którym legjoniści przystąpili do wspólnych obrad w obecności Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego, dotychczasowego prezesa Kół pułkowych i płk. Walerego Sławka prezesa Związku Legjonistów, goszcząc na swym zjeździe prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego.

Gospodarzem zjazdu był okręg stołeczny, który zjazd technicznie przygotował, a salę obrad w Resursie obywatelskiej pięknie udekorował godłami państwowemi i emblematami legjonowemi według projektu art. rzeźbiarza Rzeckiego. Nad stołem prezydjalnym widniało popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pamięć na wstępie obrad na wniosek prezesa Związku Legjonistów pułk. Sławka delegaci uczcili powstaniem z miejsc i dłuższą chwilą skupionej ciszy.

Następnie pułk. Sławek zaproponował jako przewodniczącego zjazdu gen. Knolla-Kownackiego, który zkolei do prezydjum powołał na zastępców wicemarszałka Kwaśniewskiego i pułk. Jura-Gorzechowskiego, a jako sekretarzy pułk. dypl. Myszkowskiego i sekretarza generalnego mgr. Henisza.

Zkolei przewodniczący gen. Knoll-Kownacki udzielił głosu prezesowi Związku Legj. pułk. Sławkowi, który wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE PŁK. SŁAWKA

Ograniczę się do przedstawienia tych rzeczy najważniejszych, które — jak uważałem — my Legjoniści, po wyjściu z wojska, mieliśmy obowiązek wnieść do ogólnego dorobku narodu.

Życie nasze i nasza praca przypadły na okres, kiedy w dziejach Polski zjawił się genjusz, który budził siły i wytyczał kierunek wszystkiemu, co Polsce pragnęło służyć. Jego myśli obejmowały taki zakres, że tylko częściowo i nie odrazu mogliśmy je przyswajać. — Ale były one dla nas drogowskazem, a oprócz tego były tym nurtem i prądem głównym, do którego praca nasza musiała się dostosować, i to zarówno w praktycznem działaniu, jak i w założeniach państwowych.

POLSKA BRAWURA I ZŁA ORGANIZACJA

Jeśli skierujemy myśli w dawną przeszłość Polski, to spostrzeżemy, że tryumfy oręża polskiego były wielkie tyl-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

ko dzięki napięciu polskiej brawury i bohaterstwu nielicznych oddziałów. — Spostrzeżemy dalej, że zła organizacja Rzeczypospolitej unicestwiała próby uruchomienia sił, jakiemi dysponował naród, a także była przyczyną niewykorzystania i zmarnowania tego, co dawały zwycięstwa. Opamiętanie przychodzi, ale dopiero w dobie rozbiorów.

Poprzez cały wiek 19 i aż do wyzwolenia Polski— ci, co o wyzwolenie walkę podejmowali, z jednej strony usiłowali pobudzić w narodzie i w jego dolnych warstwach uczucia obywatelskie, z drugiej zaś — sprzymierzali się ze wszystkiemi ruchami rewolucyjnemi, jakie przez świat się przelewały, albowiem one potęgę zaborców kruszyć mogły.

WALKA O WYZWOLENIE

Z biegiem czasu i na nas kolej przyszła. Po trzech, czy czterech pokoleniach przejęliśmy wskazanie, aby na drodze rewolucji burzyć siły państw zaborczych i w tym zamęcie szukać wyzwolenia własnego narodu.

Byliśmy z gatunku najgorętszych, toteż wcześniej niż inni z naszego pokolenia, zgłosiliśmy się do służby. Ale jakżeż dotkliwie czuliśmy niewspółmierność sił liczebnych naszej garstki z temi, jakiemi zaborcy wokół nas rozporządzali. Jak tragiczna była dla nas świadomość, że naród, który mógłby nasze szeregi wielokrotnie powiększyć, ulega wpływom polityków, truciznę bez władu sączących. A trucizna ta pomniejszała siły narodu w chwili, gdy się jego losy ważyły.

Przez lat wiele i wiele kolejnych etapów pracowałem pod zwierzchnictwem Józefa Piłsudskiego. W dwóch kierunkach szły zawsze jego usiłowania: jeden — to pogłębić wartość tych grup, które już pracują, — drugi to szukać możliwości dotarcia do nowych środowisk, aby siły walczących pomnożyć.

SZUKANIE NOWYCH DRÓG

To szukanie dróg, które dały państwu oparcie o cały naród, występuje w działaniu Komendanta z większą jeszcze wyrazistością od chwili odzyskania niepodległości.

Komendant wiedział, że trzeba szukać dróg do duszy, do uczuć narodu nie przez nich, nie przez działaczy partyjnych, ale drogi te były zatarasowane przez organizacje partyjne, a wkrótce i przez odpowiednio dopasowaną konstytucję.

Przeszkodą stają się prawa Rzeczypospolitej, a tych Komendant nie chce podważać. Wie, że bez powagi prawa, nie można stworzyć dobrej organizacji państwa. Odrzuca więc metody działania rewolucyjnego, jakiemi posługiwaliśmy się dla podkopywania i burzenia potęg obcych.

Aby ponad zaporę, stworzoną przez partje polityczne do społeczeństwa dotrzeć, aby dla nowej treści, narastającej w nowych warunkach drogę utorować do duszy narodu — potrzeba czasu i potrzeba pracy.

Do tej pracy zostałem w 1923 roku przez komendanta przydzielony. W 1924 r. zostałem prezesem Związku Legjonistów. Związek był wprawdzie organizacją słabą, ale rozumiałem, że w tej gromadzie najwięcej znajdę takich, którzy państwu a nie partji gotowi będą służyć i którzy dadzą swój wysiłek, aby Komendant z jego odosobnienia w Sulejówku wrócił do kierownictwa państwem.

Wiemy, jak długo trwały i jak wielkie były zabiegi Komendanta, aby Polske ratować, ale prawa nie naruszyć.

Nie udało się. — przewrót majowy stał się koniecznością, ale też wiemy, że czas trwania walk i zakres przemian, jakie objęte zostały, były ograniczone woli samego komendanta. Nastąpił zwrot na drogę działania w ramach prawa.

Praca nad zmianą złego prawa i zbudowaniem nowego ustroju, miała się odbywać w izbach ustawodawczych i to stopniowo, w miarę, jak w świadomości narodu dojrzewać będzie zrozumienie.

My Legjoniści, mieliśmy w naszej przeszłości prawdę walki, którą daliśmy z własnej dobrej woli, i prawdę naszej służby na rzecz Polski, na rzecz wyzwolenia państwa.

To też ja, jako prezes Związku rozumiałem, że te wartości musimy rzucić na szalę wpływów, aby je przeciwstawić temu, co promieniowało z Sejmu i urabiało psychikę społeczeństwa w kierunku tak rozkładowym.

W OPARCIU O CAŁY NARÓD

Przyznacie koledzy, że co do metod nie zawsześmy byli zgodni. Jakżeż silnie przejawiała się w nas chęć potępienia nietylko partyj i ich działaczy, ale i tej ogromnej większości społeczeństwa, która ich wpływom ulegała. Jakżeż w wielkim stopniu chęć zamknięcia się w naszem własnem gronie zasłaniała nam rozumienie, że przyszłość Polski dopiero wtedy będzie miała mocne podstawy. GDY ZNAJDZIE OPARCIE O CAŁY NARÓD, o wszystkie siły i wartości moralnie zdrowe, jakie w nim tkwią. Wydobycie tych moralnych zdrowych sił musi być celem. W praktyce życia jest to trudne i nie jest do osiągnięcia w stopniu dostatecznym, dopóki społeczeństwo tego miernika nie uzna za główny, za ważniejszy od innych.

MARSZ. PIŁSUDSKI I KONSTYTUCJA

Społeczeństwo, wstrząśnięte zgonem Komendanta, przeżyło głęboki niepokój o jutro. Może silniej niż kiedykolwiek zespoliło się z losami państwa. Było już inne, niż w czasie bojów legjonowych, czy wyprawy kijowskiej. Powszechne wołanie opinji o mocny rząd, było wyrazem przemiany, jaka nastąpiła.

To zespolenie się społeczeństwa z państwem, jakie w ciągu lat ostatnich się pogłębiało, pozwoliło na gruntowną reformę ustroju państwa i na podstawie zasady, nie jako zwrotu retorycznego, ale jako podstawy ustrojowej, iż państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Wiemy, jaką wagę przywiązywał Komendant do Konstytucji. Jak pragnął, by prawo podstawowe, na którem będzie się mógł oprzeć porządek rzeczy w państwie, było dobre.

Konstytucję akceptował i podpis swój położył.

Na dobrem prawie i na liczbie tych, których wiele mówił, musi być zbudowana dobra organizacja Rzeczypospolitej. Od jej sprawności zależeć będzie nasza siła i nasza przyszłość.

Na dobrem prawie i nal iczbie tych, którzy jak my w swojej służbie gotowi będą stawiać życie, opierać się będzie zawsze los państwa.

SPRAWY ZWIĄZKU

Jeśli mówiłem o pracach, które daleko wybiegały poza zakres działania Związku Legjonistów, to dlatego, że udział Legjonistów był w nich niemały, a Związek dał im pełne poparcie.

Przechodzę do spraw samego Związku.

W miarę czasu, coraz więcej b. Legjonistów przechodzi z wojska do życia cywilnego. Rodzą się nowe zadania. — Powstały Koła pułkowe, stworzyła się dwoistość. W początkach roku zeszłego na Zarządzie Głównym, a w sierpniu w Krakowie na Radzie Naczelnej, postawiłem kwestję, że ten stan uważam za zły.

W jesieni porozumiałem się z p. generałem Rydzem Śmigłym, jako prezesem Kół pułkowych. Postanowiliśmy wyłonić Komisję z przedstawicieli Związku i Kół pułkowych. Komisja ta opracowała statut wspólnej, połączonej organizacji.

Statut ten, akceptowany przez p. generała Rydza Śmigłego i przyjęty przez Zarząd Główny Związku Legjonistów, został przekazany komisji statutowej obecnego Zjazdu.

Referent kom. przedstawił go zjazdowi bardzej szczegółowo. Proponuję, aby Zjazd ten statut uchwalił i w ten sposób zapoczątkował nowy okres w życiu b. Legjonistów.

Wybrane zostaną następnie nowe władze Związku. Ja zaś, kończąc swoją rolę, pragnę podziękować wam, koledzy za tyloletnią współpracę.

Przemawia gen. Rydz-Śmigły

Przemówienie płk. Sławka przyjęto gorącemi oklaskami.

Na mównicy stanął Wódz Naczelny gen. Rydz-Śmigły, powitany przez zebranych powstaniem z miejsc i długo niemilknącemi oklaskami, które zrywały się raz po raz w czasie jego przemówienia, gdy zwracał się bezpośrednio do swych starych żołnierzy z wezwaniem, by w zwartym ordynku stanęli do pracy dla Polski, jej mocy i przyszłości.

„Koledzy! Napewno mówiliście i dyskutowaliście wczoraj dość długo i napewno jeszcze dziś będzie się długo mówiło. Dlatego pozwólcie i mnie wtrącić do waszych rozmów swoje „trzy grosze". Nie będę mówił długo. Będę mówił krótko i chcę używać jaknajprostszych słów, słów niewielkich, nie dlatego, bym nie przywiązywał wagi do tego, co powiem, by nie było to dla mnie ważnem i nie dlatego, abym nie zdawał sobie sprawy z tego, że dusze nasze są wrażliwe na wielkie słowa, i nie dlatego, abym sądził, że treść dnia dzisiejszego, czasów, które przeżywamy, nie potrafi napełnić wielkich słów. Przeciwnie — dlatego nie będę używał wielkich słów, że sama treść wystarczy, gdyż jest dość wielka. I napewno treści tej nie stanowią takie czy inne atuty.

Zupełnie szczerze wam powiadam: nie przejmuję się statutem, nie o to chodzi. Moje zapatrywania na kwestje statutowe są następujące: po pierwsze nie ulega wątpliwości, że organizacja legjonowa, skupiająca legjonistów, jest potrzebna. Dlaczego? — to wyniknie z moich późniejszych wywodów; po drugie nie ulega wątpliwości, że z wyjątkiem niewielkiej ilości osób, w Związku Legjonistów i kołach pułkowych są przecież ci sami ludzie. Wreszcie trzeci moment: jest rzeczą niemożliwą zlać zupełnie bez reszty obie organizacje w jedną tak, aby jedna z nich zniknęła, żeby istniała tylko jedna, dlatego, że wobec innego charakteru i innych celów, jakie sobie stawiają koła pułkowe i Związek Legjonistów, każda z tych organizacyj ma swój odrębny charakter i nie mogą się ze sobą mieszać.

WOJSKO A POLITYKA.

Mówiąc krótko, koła pułkowe mają pracę nacechowaną charakterem wojskowym i cele, zwracające się bezpośrednio ku wojsku. Związek Legjonistów ma cele o wiele szersze, dalej idące. Zajmował się i trzeba, żeby się zajmował i nadal pracą społeczno-polityczną, do której ja wojskowych służby czynnej nie chcę wciągać, bo nie chcę, żeby wojskowi politykowali. Jeżeli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował (owacyjne oklaski).

A więc, gdyby się jedną z tych organizacyj zniosło, mielibyśmy uszczerbek, mielibyśmy marnowanie własnych sił, a tego szkoda, tego nie wolno robić. Nie można więc łączyć tych organizacyj w jedną. Pozostawienie zaś — tak jak było — dwóch organizacyj zupełnie odrębnych, jak wiemy, doprowadza do tarć i kolizyj. Zostawić więc tak jak było — nie można. Trzeba było więc wynaleźć jakiś sposób, któryby z jednej strony pozostawił dalej pewną samodzielność pracy i odrębność charakteru i typu pracy kół legjonowych i Związku Legjonistów, a z drugiej strony wyrzucił poza nawias tarcia i kolizje, o których wspomniałem.

Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale sądzę, że nie o to chodzi. Zasadniczą rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie. Ja sądzę, że pozwoli pracować i to mi wystarcza. Dochodziły do mnie odgłosy o gorących dyskusjach i ścieraniu się zapatrywań, zwalczających się nawzajem, o atmosferze podnieconej w związku z dyskusją nad tym statutem. I tutaj powiem, że również się tem nie przejmowałem. Dlaczego? Dlatego, **że zbyt długo i zbyt dobrze wasz znam, i zbyt dobrze pamiętam nasze spory — powiedzmy — na temat konia, spowodu siodła i innych rzeczy, gdy wchodziły w grę najwalniejsze słowa i grały temperamenty i równocześnie pamiętam dobrze, jak kilka godzin po takiem starciu przeciwnicy szli obok siebie ramię przy ramieniu przeciwko śmierci, umiejąc odróżnić rzeczy ważne od rzeczy nieważnych.**

A czy dziś jest czas na zwadę o miedzę wtedy, kiedy całe pole zagrożone? Czy dziś jest czas dopatrywać się niedociągnięć w statucie, dopatrywać się jakichś drobnych szczelin wtedy, kiedy są ogromne wyrwy w rzeczach ważniejszych, aniżeli statut, i gdy już nie chodzi o to, aby zapchać jakoś te wyrwy, ale żeby stworzyć duże, nowe pozytywne wartości. (Oklaski.)

A więc, jak powiadam, ja się tem nie przejmowałem.

Sformułuję krótko pytanie, na które musimy sobie dać dziś odpowiedź: — Czy chcecie, obywatele, w sposób zorganizowany pracować dla Polski? (Oklaski, wszyscy wstają.)

ORGANIZOWANIE KIEROWNICZEJ WOLI LUDZKIEJ

Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach, i dlatego zwracam się do was: spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tem, co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz. Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najtwardziej przepracowanym? (Głosy: tak!) Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli?

W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reprezentowania jakichś zbankrutowanych haseł politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała. Ale to jeszcze nie wystarcza, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa, musimy zmierzać.

HASŁO OBRONY POLSKI

A więc co? Uważam, że jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło

(Dalszy ciąg na stronie III-ciej).

(Dalszy ciąg ze strony IV-ej).

obrony Polski! (Oklaski.) Hasło to nie należy pojmować w sposób jednostronny, a nawet nie wystarcza to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś człowiek przysyła swoje ciężko zapracowane grosze czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej.

Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba.

MAM WRAŻENIE, ŻE TO HASŁO OBRONY POLSKI JEST JAKGDYBY POTĘŻNYM ŁAŃCUCHEM, KTÓRY JEST JEDNYM KOŃCEM PRZYTWIERDZONY DO POLSKI. CHODZI O TO, AŻEBY JAKNAJWIĘCEJ DŁONI CHWYCIŁO ZA TEN ŁAŃCUCH, TRZEBA GO SOBIE PRZERZUCIĆ PRZEZ RAMIĘ I CIĄGNĄĆ, CIĄGNĄĆ, CHOCIAŻBY W KRZYŻACH TRZESZCZAŁO (oklaski), ABY POLSKĘ PODCIĄGNĄĆ WYŻEJ.

Nie na podstawie statutu, nie na podstawie zachcianek, kaprysów, ale na podstawie głęboko przemyślanej, żołnierskiej woli. I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakich przyprzążek, czy wybierać sobie uprząż, na przykład jeden chciałby mieć bałabulską uprząż, drugi krakowską, inny jeszcze jakąć inną. Tych uprzęży jest w Polsce bardzo dużo.

Fantazji dużo. Niema wyboru; trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć tu w szeregach obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem. (Oklaski.)

Niema miłego przeżywania lub dożywiania. Niema możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

TRZEBA PATRZEĆ PRAWDZIE W OCZY

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć na nas, mając trzydzieści kilka miljonów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie starać się o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcąc tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyźnie, czy państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów ni pardonów (oklaski).

„DEMAGOGJA TO NIE NASZA BROŃ!"

Po przerwie gen. Rydz-Śmigły wygłosił jeszcze następujące przemówienie:

„Proszę kolegów, muszę jeszcze kilka słów powiedzieć, przedewszystkiem dlatego że nie mogę być na dalszym ciągu zebrania. Pozatem chciałem jeszcze raz podkreślić jedną rzecz, o której już mówiłem w swojem początkowem przemówiniu.

Zdajecie sobie sprawę z tego, co się mówiło i z atmosfery tu panującej, że odbywają się w tej chwili ważne i wielkie rzeczy w naszem życiu legjonowem. Zasady tego życia zostały sformułowane i przez statut i przeze mnie dość jasno i dość wyraźnie. Podkreślam to jeszcze raz. Albo macie zaufanie do kierownictwa i, jak powiedziałem, chcecie przyłożyć swoją dłoń do ciągnienia Polski, albo nie (głosy chcemy!).

Jeśli chcecie i macie to zaufanie, to w takim razie zechciejcie postępowanie wasze do tego zastosować. Bo powiadam wam, koledzy, zdając sobie sprawę z tego, że chwila jest ważna, zdając sobie sprawę z tego, że wy możecie jeszcze dobrze pracować dla Polski i możecie być jej użyteczni, równocześnie wyciągam z tego konsekwencje. Chcę, ażeby ten wysiłek był zorganizowany, a więc niema miejsca już, jak powiedziałem, na żadne przyprzążki.

„ŻADNEJ DEMAGOGJI"

Jesteście mi bliscy, chcę z wami być, ale wierzcie mi, że ani na chwilę nie odstąpię na centymetr od tej linji, którą uważam na podstawie swego przeświadczenia jako linję dobrą, nawet gdyby mnie to miało pozbawić waszej sympatji (głosy: nie, nie — oklaski.

Zechciejcie wyciągnąć z tego konsekwencje. Żadnej demagogji, bo demagogja jest szkodliwa, demagogja to nie nasza broń, bo w demagogji zawsze was wszyscy przelicytują (oklaski) i żadnych fanaberyj ani fantazyj. Powiedziałem, że trzeba zacząć surowe życie, albo poddajecie się, chcecie iść, albo nie idziecie.

Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę — nikogo nie będzie się zmuszało: jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztacik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsądny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas (oklaski).

Lwów pod znakiem Harcerstwa

W drugi dzień Zjazdu Harcerskiego o godz. 8 rano drużyny harcerskie, kadeci, sokoli, strzelcy, oddziały P. W. zebrały się na placu przed Bazyliką Ostrobramską na Łyczakowie. Powszechną uwagę zwracały dwie kolumny uczestników nabożeństwa: dawni harcerze oraz wycieczka Górnoślązaczek. Na krużganku przed bazyliką stanął liczny korpus instruktorów harcerskich, oraz poczty sztandarowe. Pierwsze miejsca zajęli wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, przewodniczący ZHP. wojew. śląski Grażyński, kurator Okr. Szk. Gadomski, oraz przedstawiciele miejscowych władz i instytucyj. Przybywającego gen. Litwinowicza, d-cę O. K. VI. powitały oddziały wojskowe sprezentowaniem broni, a orkiestra odegrała marsz generalski. Wysoko na górnym ganku bazyliki przed obrazem M. B. Ostrobramskiej, ks. biskup Baziak odprawił w otoczeniu duchowieństwa mszę św. Podczas mszy pieśni religijne odegrała orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie naczelny kapelan harcerski ks. Luzar wygłosił kazanie, wskazując w niem na fakt, że Matka Boska Ostrobramska otaczana była szczególną czcią przez patrona harcerstwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" zebrane oddziały sformowawszy szyki, ruszyły w stronę śródmieścia.

DEFILADA NA PLACU MARJACKIM

Kulminacyjnym punktem wczorajszego dnia była wspaniała defilada na placu Marjackim, gdzie od wczesnego rna zbierały się nieprzeliczone tłumy publiczności. Domy dookoła i maszty ozdobione były chorągwiami o barwach państwowych. Szpalery trzymali harcerze oraz Policja państw. — Stopnie pomnika Mickiewicza zajęli uczestnicy Walnego Zjazdu Harc., lwowski korpus instruktorski, na przedzie zaś stanęli przedstawiciele władz. Honorowe miejsce zajął wódz harcerstwa polskiego wojew. Grażyński w towarzystwie ks. biskupa Baziaka i gen. Zająca.

Po chwili od strony placu Bernardyńskiego z orkiestrą dętą lwowskich harcerzy na czele wmaszerowała kolumna dawnych harcerzy z okresu walk o niepodległość. Prowadzili płk. H. Bagiński i rektor St. Niemczycki. — Czterech pułkowników stanowiło poczet srebrnego proporca z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego. Witani manifestacyjnie przez publiczność, zajęli harcerze - kombatanci miejsce opodal wojewody Grażyńskiego.

Po dłuższej chwili od strony placu Bernardyńskiego odezwały się dźwięki orkiestr z muzyką 40 p. p. S. L. na czele. Otwierał defiladę Zjazdu Harcerskiego znakomicie jak zawsze prezentujący się bataljon Korpusu Kadetów. — Za kadetami witanymi przez publiczność, defilowały oddziały Zw. Strzeleckiego i P. W. Następnie zaczerwieniły się koszule oddziałów sokolskich, witane hucznemi oklaskami, po nich zaś wśród powodzi rzucanych kwiatów i niemilknących okrzyków ukazała się barwna kolumna wycieczki z Górnego Śląska. Bogate stroje ludowe i uniformy górnicze wzbudzały powszechne zainteresowanie. Teraz zaczęły maszerować oddziały harcerskie, najpierw żeńskie, potem męskie. Powszechny zachwyt i dużo wesołości wzbudziły gromady zuchów, bajecznie i kolorowo przybrane. Szły więc oddziały krasnoludków, płomieni, muchomorów, rycerzy, husarji, marynarzy, kolejarzy, Słowian, oddział z hulajnogami i ratowników, niosących na noszach „autentycznego trupa". Fantastycznie przybranych oddziałów zuchowych było około 30. Maszerujące następnie oddziały harcerskie szły szykiem rozwiniętym w pełnym rynsztunku polowym. Powszechny podziw wzbudzała znakomita postawa i opanowanie zasad musztry. — Defiladę, w ramach której przemaszerowało ok. 5.000 osób, zakończyły wzbudzające podziw specjalnem umundurowaniem i rynsztunkiem drużyny górskie, żeglarskie oraz łączności. Defilada trwała godzinę.

ODSŁONIĘCIE TABLICY ZARZEWIACKIEJ

Po defiladzie harcerskiej , na placu Kapitulnym, na domu nr. 10 dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej kierownictwa „Zarzewia", które się tu niegdyś mieściło. Do zebranych szeregów dawnych harcerzy, którzy stanęli na Zjeździe w liczbie ok. 300 osób, a wśród których znajdował się naczelny komendant Drużyniaków wia" prof. Eug. Romer. Przemówienie Strzeleckich pułk. Bagiński, przemówił z balkonu dawny prezes „Zarzejego ze względu na ujawnione szczegóły dziejowe posiadało wartość rewelacyjną. Omówił on stosunki, które łączyły niepodległościowy ruch zarzewiacki, a w jego łonie rodzący się skauting polski, z osobą Komendanta Piłsudskiego. Podkreślił, iż żołnierska ideologja Zarzewia wynikła z buntu młodzieży narodowej przeciw ugodowości starszych jej przewodników. — Wymienił historyczną, a nieznaną dotąd z historji, datę 4 kwietnia 1911 r., kiedy to organizacja wojskowa zarzewiacka przejęta została przez rozkazodawstwo Józefa Piłsudskiego. Wspomniał również o Feliksie Młynarskim i jego teorji upaństwowienia polskiej myśli niepodległościowej. — Prof. Romer przypomniał też, że wysuwane przez ruch zarzewiacki idee pokojowej służby dla Państwa są dzisiaj niezwykle aktualne.

Po przemówieniu prof. Romera z tablicy opadła zasłona przy dźwiękach hymnu narodowego. Napis na tablicy brzmi: „W tym domu była siedziba tajnych organizacyj: Polskiego Związku Wojskowego i Armji Polskiej w latach 1909—1911, zawiązku Polskich Drużyn Strzeleckich, które w r. 1914 weszły w skład Legjonów".

Przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady oddział harcerzy-Kombatantów odmaszerował z placu Kapitulnego.

OBRADY ZJAZDU DAWNYCH HARCERZY

O godz. 10.30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej rozpoczęły się obrady Zjazdu byłych skautów-uczestników walk o Niepodległość. — Honorowe miejsca zajęli ks. biskup Baziak, prez. miasta dr. Ostrowski, wiceprzewodniczący Z. H. P. dr. Mauersberger i pos. Madeyski. Obrady zagaił komendant Zjazdu rektor St. Niemczycki, jako prezes okręgowy byłych skautów. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, protektora Zjazdu. Okrzyk ten podchwycili zebrani przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę harcerską.

Przewodnictwo Zjazdu objął pułk. Bagiński, poczem odczytano depesze gratulacyjne: protektora Zjazdu gen. Rydza-Śmigłego, gen. Norwid-Neugebauera, gen. Monda, gen. Popowicza, prezydenta m. Krakowa Kaplickiego, rektora Uniw. Jagiell. i w. in. Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem m. Lwowa prezyd. Ostrowski, imieniem przewodniczącego ZHP. ks. dr. Mauersberger, wreszcie imieniem sokolska dr. Teschner. Po przemówieniach Zjazd przez manifestacyjną aklamację uchwalił wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P. i gen. Rydza-Śmigłego.

Dalsze obrady Zjazdu objęły referat pułk. Bagińskiego p. t. „Przyszłość polskiego harcerstwa, omawiający stosunek służby harcerskiej do zagadnień świata pracy, zwłaszcza do spraw wsi polskiej. W dalszym ciągu obrad złożono sprawozdania z pracy kół dawnych skautów, oraz uchwalono rezolucję w sprawie uczestniczenia dawnych skautów w obecnej pracy harcerstwa

OBIAD KOLEŻEŃSKI

W godzinach południowych w salach Kasyna i Koła Lit-Art. uczestnicy Zjazdu dawnych harcerzy zakończyli swe koleżeńskie spotkanie wspólnym obiadem. Nastrój był ożywiony i niezwykle serdeczny. Biesiadnicy przypominali sobie dawną służbę harcerską i niepodległościową, sypały się żarty i wspomnienia z życia obozowego. Po szeregu ochoczych toastów i niefrasobliwem odśpiewaniu przewojennych piosenek obozowych, uczestników Zjazdu pożegnał jeden z pierwszych polskich harcerzy prof. Kapałka, poczem uczestnicy zgotowali żywiołową i serdeczną owację organizatorom Zjazdu.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej i wspólnej fotografji, harcerze-kombatanci opuścili gościnne sale Kasyna.

II DZIEŃ PLENARNYCH OBRAD ZJAZDU Z. H. P.

Obrady II-go dnia plenarnych obrad Walnego Zjazdu Z. H. P. rozpoczęły się w auli Uniw. J. K. o godz. 15-tej. Zjazd jednogłośnie udzielił absolutorjum Naczelnictwu Z. H. P. z działalności w r. 1935, poczem odbyły się wybory do Naczelnej Rady Harcerskiej, Naczelnego Sądu Harcerskiego, oraz Komisji Rewizyjnej. Po wyborach nastąpiło sprawozdanie oraz przegłosowano wnioski poszczególnych komisyj. Na tem Walny Zjazd zamknięto.

Natychmiast po Zjeździe odbyło się posiedzenie nowoobranej Naczelnej Rady Harcerskiej, która wyłoniła ze swego grona Naczelnictwo Z. H. P. w następującym składzie: woj. dr. Grażyński — przewodniczący Z. H. P., ks. dr. J. Mauersbergier i M. Wierzbiański — wiceprzewodniczący, mgr. J. Sosnowski — sekretarz generalny, J. Wierzbiańska — naczelniczka harcerek, A. Olbromski — naczelnik harcerzy, T. Strzembosz — skarbnik, K. Lublinerówna — kier. Działu Zarządów Okręgów i Kół Przyjaciół Harcerstwa, W. Martynowiczówna i K. Kierzkowski — członkowie, ks. M. Luzar — naczelny kapelan, M. Wocalewska — delegatka Ministerstwa W. R. i O. P.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tygodniowy dodatek „Dziennika Polskiego"

To się nazywa sensacja...

CHELSEA POKONANA PRZEZ WISŁĘ 1:0

Kraków, 24. 5. Niedzielne uroczystości jubileuszowe z okazji 30-lecia istnienia najstarszego klubu piłkarskiego w Krakowie T. S. Wisły, zorganizowane pod protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, rozpoczęły się rano Mszą św. Przed południem odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes Wisły dyr. Tadeusz Orzelski. Po przemówieniu wręczył on dyplom honorowego kapitana drużyny piłkarskiej majorowi Henrykowi Reymanowi, doskonałemu graczowi Wisły. Następnie chór odśpiewał „Gaude Mater", poczem wiceprezes klubu mjr. Warth, wygłosił odczyt o historji klubu. Skolei nastąpiły produkcje artysty teatru miejskiego Wacława Nowakowskiego, który recytował wiersze Wierzyńskiego, poczem odbyło się składanie życzeń jubileuszowych. Imieniem KOZPN, przemawiał prezes gen. Mond, imieniem prezydjum miasta wiceprezydent dr. Radzyński, delegat Ligi dr. Rokita i wielu innych przedstawicieli klubów i towarzystw sportowych.

Po akademji, uczestnicy udali się w pochodzie do krypty wawelskiej, gdzie złożyli hołd wielkiemu protektorowi sportu polskiego, Marszałkowi Piłsudskiemu.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD ANGLIKAMI

Kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowych, był mecz piłkarski, rozegrany z zawodową drużyną pierwszej ligi angielskiej Chelsea z Londynu. Po emocjonującej grze, zawody zakończyły się sensacyjnem i w pełni zasłużonem zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0 (1:0).

WISŁA PRZEWAŻA

Gra jest od początku otwarta, bardzo żywa, prowadzona w szybkiem tempie. W czwartej minucie, daleki rzut wolny, broni Madejski wspaniałą paradą. Zwraca uwagę, że Anglicy mało strzelają. Wisła coraz częściej przedziera się przez tyły Anglików, zwłaszcza lewą stroną, gdzie Łyko wprowadza zamieszanie i raz po raz groźnie centruje. — W piątej minucie Artur, który na poprzednim meczu z Garbarnią był kontuzjonowany, opuszcza boisko, jego miejsce do końca meczu zajmuje Soltysik. Wisła z czasem uzyskuje coraz większą przewagę, ku zdumieniu widzów. Napastnicy grają doskonale. — Piłka idzie od nogi do nogi. Formacje zaś obronne doskonale kryją napastników Chelsei i nie dopuszczają ich do strzału. Trzy niebezpieczne strzały Argue obroni. Madejski. Anglicy zaczyna ją nadużywać gry ciałem. Sędzia nie dopuszcza do tego. Publiczność gwizdami okazuje swoje niezadowolenie. W 30-ej minucie gry, obrońca Anglików Barber zderza się z Habowskim i schodzi z boiska. Zastępuje go Allum. Wisła dalej przeważa. W 38-mej minucie, daleki piękny rzut wolny Sitki, wyrzuca bramkarz angielski za bramkę. W 40-tej minucie Kopeć mija obrońców i z paru kroków strzela w ręce bramkarza, marnując wspaniałą okazję zdobycia bramki.

ŁYKO ZDOBYWA ZWYCIĘSKI PUNKT

44-ta minuta przynosi rozstrzygnięcie. Sędzia dyktuje rzut karny za rękę obrońcy. Krok ten wywołuje protesty Anglików, twierdzących, że ręka była nastrzelona. Egzekutorem jest Łyko, który zdobywa zwycięski punkt dla Wisły wśród niebywałego entuzjazmu widzów. Wśród Anglików powstaje konsternacja. Publiczność żywo okazuje swoje zadowolenie i nie ucisza się w czasie przerwy.

PO PRZERWIE ANGLICY PRZEJMUJĄ INICJATYWĘ

Drugą połowę gry rozpoczynają Anglicy. Początkowo, przez mniej więcej 10 minut, w dalszym ciągu Wisła jest lepsza i ma inicjatywę. Już w drugiej minucie wspaniałą pozycję, wypracowaną przez Łykę, zaprzepaszcza Szewczyk, nie trafiając do pustej bramki, skolei jednak gra przenosi się na połowę Wisły i następuje dłuższy okres, w którym Anglicy napierają na bramkę gospodarzy. Gra staje się brutalna, której ofiara pada w 12-tej minucie Madejski. Zastępuje go na parę minut Kozmin. W 25-tej minucie następuje wypad Wisły, i znowu Łyko marnuje świetną pozycję do zdobycia bramki. — Anglicy przechodzą na grę górną. Ta im lepiej odpowiada.

NIEBYWAŁY SKANDAL NA BOISKU

Częste faule Anglików, spowodowane ich grą ciałem, wywołują głośne protesty i gwizdy widzów. W 30-tej minucie dochodzi do niebywałego skandalu. — Obrońca angielski fauluje napastnika Wisły (bez piłki). Sędzia dyktuje rzut wolny. Nadbiega jeden z Anglików i opluwa sędziego. Wykluczony przez sędziego, nie chce opuścić boiska. Podniecenie na widowni ogromne. Po kilkuminutowych pertraktacjach, winny zajścia opuszcza wreszcie boisko i sędzia prowadzi dalej zawody. Anglicy grają w 10-kę. Znowi Wisła jest atakująca. Tempo gry utrzymuje się. Jedyną okazję zdobycia bramki nie wyzyskuje Anglik Mills. Wisła gra na czas i zawody kończą się niespodziewanym sukcesem Wisły.

OCENA GRY OBU DRUŻYN

Analizując grę Anglików, należy zaznaczyć, że zademonstrowali oni grę równą, technicznie bez zarzutu, jednak mało błyskotliwą i stąd nie podobali się publiczności. Drużyna Wisły grała nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie i swą grą, przypominającą najlepsze swe okresy, zachwyciła publiczność.

Trudno wskazywać na tych, którzy się wyróżnili. Wszyscy spełnili swe zadanie. Kotlarczyk I-y przez cały czas zawodów poświęcił się pilnowaniu środkowego napastnika Millsa, co mu się w zupełności udało, gdyż Anglik nie oddał ani jednego strzału groźnego. Kotlarczyk II-gi był również doskonały i grał na dwu pozycjach, swojej i brata (który tylko pilnował Millsa). Nawet słabszy zwykle Jezierski podciągnął się do ogólnego poziomu.

W ataku klasę dla siebie przedstawiał Łyko, który jest bezsprzecznie naj lepszym lewoskrzydłowym w Polsce.

Specjalne uznanie należy się bramkarzowi Madejskiemu, który grał wspaniale i w okresie przewagi Anglików utrzymał zwycięstwo. Był niezawodny w każdej akcji.

Z pośród Anglików najbardziej ruchliwym był w ataku rezerwowy Argue, który najwięcej strzelał.

Ogólnie do przerwy przeważała Wisła, utrzymując swą przewagę po zmianie pól przez początkowe minuty. Reszta drugiego okresu gry — to bezsprzecznie przewaga gości, którzy jednak przy doskonałej grze pomocy i obrony Wisły, mimo włożonego wysiłku, nie mogli zdobyć się na uzyskanie punktu.

WYWIADY PO MECZU

Po meczu przedstawiciel redakcji sportowej P. A. T. przeprowadził kilka wywiadów.

Menager Anglików p. Knighton oświadczył: Bardzo się cieszę z okazji przybycia do Polski. Jesteśmy pierwszą angielską drużyną w Polsce i rozumiemy, że do pewnego stopnia jesteśmy misjonarzami sportu piłkarskiego. Mówię to — bo Polska posiada dobrych piłkarzy; niezupełnie rozumieją oni jednak prawidła gry angielskiej. Niema wątpliwości, że to z czasem zniknie przez doświadczenie, którego piłkarze polscy nabędą w spotkaniach z angielskiemi i szkockiemi drużynami, które zapewne do Polski przyjeżdżać będą częściej. Pierwsze lody zostały już przełamane. Nieporozumienie w ocenie naszej gry przez publiczność jest — mam wrażenie — w kwestji gry ciałem. Publiczność nie rozumie prawidłowości tego systemu gry i wyraża swe niezadowolenie, gdy pozwala się jednemu graczowi wpadać na przeciwnika, a grę ręką, t. zn. zarzymywanie ręką (przy grze Polaków) uważa za dozwolone. Gra ciałem nie jest w Anglji uważana za faul.

Kapitan P. Z. P. N. p. Kałuża wyraża następującą opinję o sukcesie Wisły: Anglicy grali brutalnie. Wisła miała okresy koncertowej gry i powinna była, sądząc z pozycyj, wygrać w wyższym stopniu.

Kierownik drużyny piłkarskiej Wisły p. Delekta jest zachwycony grą swoich pupilów i wyraża przekonanie, że jeżeli drużyna utrzyma się na tym poziomie w dalszych rozgrywkach ligowych, zajmie niewątpliwie czołowe miejsce. Wyróżnia on doskonałą grę bramkarza Madejskiego, obu obrońców, Kotlarczyka I-go i II-go w pomocy, oraz Łyki w ataku.

* * *

Widzów zebrało się przeszło 10.000. Jest to w Krakowie dawno nienotowany rekord. Obecni byli m. in. gen. Bończa-Uzdowski, gen. Mond, pułk. Glabisz i in. Zawody prowadził dr. Rutkowski, który miał dość trudne zadanie.

Wieczorem odbył się bankiet z udziałem Anglików. W poniedziałek Anglicy zwiedzą Kraków, a popołudniu udadzą się do Wieliczki.

———

MISTRZOSTWA LIGI OKRĘGOWEJ

W Przemyślu rozegrano wczoraj dwa mecze o mistrzostwo Ligi Okręgowej.

CZUWAJ — RESOVIA 6:1 (3:1). Czuwaj miał przez cały czas gry zdecydowaną przewagę. Bramki dla drużyny harcerskiej zdobyli: Goetlich, Dmytryszyn, Kobierzyński, po dwie, dla Resovii Kalus. Sędziował p. Rebcz.

POLONIA — OGNISKO 1:1 (1:0). W Polonji bardzo słabo zagrał napad, który nie wykorzystał dwu rzutów karnych. — Bramkę dla Polonji zdobył Czajor, wyrównał dla Ogniska Odeń. Sędziował dr. Krajcarek.

Po wczorajszych rozgrywkach w grupie I-szej, prowadzi nadal Polonia, a w grupie II-giej Czuwaj.

ŚWIETNE WYNIKI NA ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH POGONI

Na boisku Pogoni odbyły się w dniu wczorajszym międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, przy udziale czołowych zawodników lwowskich. Zapowiedziany pojedynek na 2.000 m., pomiędzy Noji a Kucharskim nie doszedł do skutku, wobec nieprzyjazdu zawodnika Legji. Poziom wczorajszych zawodów był nie najgorszy, gdyż osiągnięto kilka doskonałych wyników.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: **100 m.:** 1) Śliwak (SM.) 10:8, 2) Krzanowski (AZS) 10:9, 3) Drużbiak (Pog.) 11:2; **200 m.:** 1) Śliwak (SM) 23:5, 2) Kucharski (Pog.) 24 3) Panas (Pog.) 24:2; **400 m.:** 1) Kucharski (Pog.) 52, 2) Panas (Pog.) 55; **1.500 m.:** 1) Opiat (Lech.) 4:28:9, 2) Wnękowski (Pogoń); **3.000 m.:** 1) Borus (Pog.) 10:09:2, 2) Balicki (AZS). Skok w dal: 1) Drużbiak (Pog.) 6.17, 2) „Zygmunt" (Pog.); **skok w zwyż:** 1) Semkowicz (SM.) 1.81, 2) i 3) Nacht i Figa (Dror) po 1.61; **kula:** 1) Wirski (SM.) 11.95, 2) Iwanów (AZS) 11.63; **dysk:** 1) Begaj (Pog.) 36.21, 2) Wirski (SM) **sztafeta 4×100 m.:** 1) Drużyna kombinowana w składzie Śliwak, Edward i Danowski w czasie 46:3, 2) Pogoń 46:9. Konkurencje pań: **60 m.:** 1) Batiukówna (Strzel.) 8:3, 2) Sawicka (Strzel.); **skok w dal:** 1) Batiukówna (Strzel.) 4.75, 2) Wójcicka (Strzel.).

———

Para Jędrzejowska-Noel

zdobyła wicemistrzostwo Francji

Paryż, 24. 5. W niedzielę na mistrzostwach tenisowych Francji rozegrany został finał gry podwójnej pań. Mistrzostwo zdobyła para fancusko-angielska Mathieu-Yorke, bijąc w finale parę Jędrzejowska-Noel 2:6, 6:4, 6:4.

Walka była zupełnie równorzędna. W pierwszym secie para polsko-angielska ma dużą przewagę i wygrywa zdecydowanie 6:2.

W drugim secie para Jędrzejowska-Noel prowadzi już 4:2, ale w pewnej chwili Noel, zdeprymowana kilku błędami, przyczynia się do utraty kilku gemów, a zarazem i seta.

W ostatnim decydującym secie Jędrzejowska i Noel początkowo prowadzą 2:1, a następnie 4:3, ale ostatnie trzy gemy, a zarazem i seta zdobywają przeciwniczki, rozstrzygając w ten sposób spotkanie na swoją korzyść.

———

Admira we Lwowie

Na Zielone Święta, bawić będzie we Lwowie, — dzięki usilnym staraniom Zarządu Pogoni — mistrzowska drużyna Austrji Admira.

Admira rozegra dwa mecze z Pogonią.

Kim jest Admira, wie o tem każdy sportowiec — znaną jest ona nie tylko w Polsce, ale na całym kontynencie, oraz poza granicami Europy. W ostatnich latach dzierży ona zaszczytny tytuł Mistrza Austrji od szeregu lat i jest zdobywcą puharu Austrji.

Wiedeńczycy należą dzisiaj bezsprzecznie do najlepszych drużyn kontynentu, posiadają bowiem w swym składzie najwybitniejsze jednostki piłkarskie Austrji.

Zbędnem byłoby szeroko rozpisywać się o walorach i wartości bojowej, lub technicznej Admiry, wystarczy wspomnieć, że pobiła ona ostatnio mistrza Włoch 4:0, mistrza Węgier Hungarię 4:2, a w mistrzostwach Austrji nie straciła ani jednego punktu.

Szczegółowe informacje powyższych, interesujących zawodów podadzą afisze.

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się od dnia 26 b. m.

———

Otwarcie sezonu pływackiego we Lwowie

W dniu wczorajszym, na kąpielisku „Żelazna Woda", nastąpiło otwarcie tegorocznego sezonu pływackiego, zawodami, zorganizowanemi przez Okręgowy Związek Pływacki. W ramach zawodów rozegrany został I=szy krok pływacki, pozatem odbyły się zawody młodzików, i zawody międzyklubowe. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

PIERWSZY KROK PŁYWACKI: 50 m. st. dow.: 1) Maciejowski (niestow.) 33.4, 2) Jedynak (Czar.) 36, 3) Brodt (H.) 42:4; 50 m. st. klas.: 1) Stark (H.) 56:8, 2) Rotenber (H.) 1:11:5; 100 m. st. kl.: 1) Halpern (H.) 2:07:4, 100 m. na wznak: 1) Halpern I. (H.) 2:22:5, 50 m. na wznak: 1) Boguslawski (P.) 50:8, ?) Roth (H.) 1:04:6, 100 m. st. dow.: 1) Maciejowski (niestow.) 1:23, 2) Raps (niestow.) 1:54:8, 3) Mullbauer (H.) 2:01:3.

KONKURENCJE MŁODZIKÓW: 50 m. st. dow.: 1) Proczyszyn (Czar.) 33:6, 2) Fjałkowski (Pog.) 36:1, 3) Paciuszyński (Czar.) 38:1; 50 m. st. klas.: 1) Werhowiecki (Pog.) 45:2, 2) Pepłowski (Pog.) 45:6, 3) Magoń (Pog.) 46:5; 50 m. na wznak: 1) Fjałkowski (Pog.) 49, 2)Halpern (Hasm.) 1:66; 50 m. na wznak dla pań: 1) Lasocka (Pog.) 1:04:7.

ZAWODY MIĘDZYKLUBOWE: 100 m. na wznak: 1) Reinert (Has.) 1:57, 2) Staszek (Pog.) 2:05:3; 100 m. st. klas: 1) Chorzewski I (Pog.) 1:37:4, 2) Bardach (niest.) 1:47:5, 3) Probstein (Has.) 1:50:7; 100 m. st. dow.: 1) Proczyszyn (Czar.) 1:24:5, 100 m. st. klas. pań: 1) Joffówna (Has.) 2:16:2, sztafeta 5X50 m. st. dowolnym: 1) Pogoń (Kot II, Sulik II, Wojnarowicz, Rogojski, Bunzel) w czasie 2:46:5, 2) Czarni 2:49:7.

LEMISZKO GRA W POGONI

Doskonały obrońca Czarnych-Lemiszko uzyskał onegdaj zwolnienie z Czarnych i zgłosił już swe przystąpienie do Pogoni. W ten sposób najsłabsza linja Pogoni, obrona, dozna b. silnego wzmocnienia. Lemiszko w razie potwierdzenia zgłoszenia przez PZPN. w ciągu b. tygodnia, grać będzie w Pogoni przeciwko Admirze.

WIELKIE TOURNEE POGONI

Pogoń podpisała wczoraj kontrakt na wielkie tournee, które przewidziane jest na drugą połowę listopada po ukończeniu mistrzostw ligowych. Tournee Pogoni obejmuje 5 spotkań w Palestynie, Syrji i Egipcie.

Pierwsza serja rozgrywek o puhar Polski

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO WILNA NAD REPREZENTACJĄ

Wilno, 24. 5. W Wilnie odbył się w niedzielę mecz o puhar polski pomiędzy pierwszą reprezentacją Ligi a reprezentacją Wilna. Sensacyjne zwycięstwo odniosło Wilno w stosunku 2:1.

Odrazu w pierwszych minutach Wilnianie rozpoczęli grę w bardzo silnem tempie. Liga usiłuje przeprowadzić kilka akcyj ofenzywnych, które jednak nie dają wyniku. W piętnastej minucie akcja Ballosska z Pawłowskim kończy się bramką, stosunkowo łatwą do obrony. Bramkarz Ligi interwenjuje jednak zapóźno i Wilnianie uzyskują prowadzenie 1:0. Na trybunach powstał nieopisany entuzjazm. Wilnianie, zachęceni powodzeniem, atakują w dalszym ciągu. Jedna z tych akcyj kończy się drugą bramką, zdobytą przez Skrzypczaka. Była to najładniejsza bramka dnia.

Od tej chwili Liga przejmuje inicjatywę, ale jej akcje załamują się na doskonałej obronie Wilnian (Chowaniec i Zawieja). Ligowcy zresztą strzelają niezbyt celnie.

Po zmianie pól, więcej z gry mają goście, dla których Szwarc z podania Smoczka uzyskuje honorowy punkt dla Ligi. Ligowcy w ostatnich 30 minutach częściej atakują, ale nie umieją się zdobyć na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika.

Widzów zebrało się ok. 3.000, sędziował dobrze prof. Wiro-Kiro.

DRUGA REPREZENTACJA LIGI WYGRYWA Z WOŁYNIEM

Łuck, 24. 5. W Łucku wobec 5.000 widzów rozegrany został mecz o puhar polski pomiędzy drugą reprezentacją Ligi a reprezentacją Wołynia. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Ligi w stosunku 6:3 (3:1).

Dla zwycięzców bramki zdobyli Peterek (4) i Cebulak (2). Dla Wołynia punkty uzyskali Pinus, Puerschei i Mołczanowski.

STANISŁAWÓW — LWÓW 2:1 (1:1)

Stanisławów 24. 5. Mecz międzyokręgowy o puhar p. Prezydenta R. P. Drużyna stanisławowska odniosła zasłużone zwycięstwo, mając zdecydowaną przewagę przez cały czas zawodów. Pierwszą bramkę dla Stanisławowa zdobył Zasławski z rzutu wolnego. Wyrównał dla Lwowa Żurkowski z przeboju, a drugi punkt dla Stanisławowa zdobył Rudział. Sędziował p. Romaniec. Na meczu obecny był wojew. stanisławowski p. Starzyński. Widzów 4.000.

ŁÓDŹ WYGRYWA Z BIAŁYMSTOKIEM.

Wilno, 24. 5. Mecz o puhar polski w Białymstoku pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Białegostoku zakończył się zwycięstwem Łodzi w stos. 2:0.

POZNAŃ WYGRYWA Z KIELCAMI 4:2

Częstochowa, 24. 5. W Częstochowie w meczu o puhar polski reprezentacja Poznania pokonała reprezentację okręgu kieleckiego 4:2 (2:2). Poznańczycy umieli się lepiej przystosować do rozmokłego terenu. Bramki dla zwycięzców zdobyli Przybyłowicz (2), Mikołajczyk i Musielak. Po zawodach publiczność pobiła sędziego zawodów p. Jędraszczaka z Łodzi.

LUBLIN REMISUJE Z KRAKOWEM 4:4

Lublin, 25. 4. W Lublinie odbył się w niedzielę mecz piłkarski o puhar polski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Lublina. Po niezwykle zaciętej walce, zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Do przerwy prowadził Kraków 3:1. Mecz był dwukrotnie przedłużany (po 15 minut), a gdy mimo to wynik remisowy nie uległ zmianie, mecz przedłużono poraz trzeci aż do zmroku. Żadnej z drużyn nie udało się jednak zdobyć decydującej bramki. Kraków pod koniec grał w 9-kę, gdyż sędzia usunął dwóch zawodników z boiska.

Bramki dla Lublina zdobyli Knuttel, Sławiński, Rduch i Ciszelski, a dla Krakowa Stępień, Crudzik, Antoniewicz i Szeliga.

VII. dzień wyścigów konnych
Dwa „fuksy" na torze — Duże wypłaty

Pogoda — tor twardy. Pomimo utrudnionej komunikacji — tłumy publiczności. Obecnością swoją zaszczycił dzisiejsze wyścigi Dowódca D. O. K. gen. Litwinowicz.

Gonitwa I. Nagroda 1.000 zł. Dla 4 l. klaczy arabskich. Dystans 1.600 m. Prowadzi od startu Ba Ida ,tuż za nią Kiksha, trzecia Baja przed prostą podchodzi Baja, a na prostej już prowadzi, wygrywając łatwo o 3 długości. Baida druga o 1 dł. Czas: 1.57 sek. Tot. 51.50.

Gonitwa **II.** Przeszkody dla 4 l. i st. koni. Dystans 3.600 m. Do celownika przychodzi jako pierwszy Medailled'or Patro o 25 długości, druga Izolana. Czas: 4.51 sek. Tot. zw. 24.50, fr. 12 i 21.50.

Gonitwa III. 1.400 zł. Dla 4. l. i st. og. i kl. arabskich. Dystans 2.400 m. Bakhtiari wygrywa pewnie o 1 i 3/4 dług., zaś Ranka o 1 i 1/4 dług. Tot. płacił zł. 8.

Gonitwa IV. 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 1.800 m. Stawka dziewięciu koni. Czas 2 sek. Tot. płacił wielką sumę, bo 126 zw., fr. 20.50, 7.50 i 22.50.

Gonitwa V. 1.200 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 2.000 m. Greka pod Bewsem 57 i Prana — Ujejskiego pod Osnikiem 57 Hakayawa została zdjęta. Happy wygrywa bardzo łatwo o 2 dł., a Hallali o 10 dł. od Prany. Czas 2.12 sek. Tot. 6.50.

Gonitwa VI. 900 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 2.000 m. Wygrywa pewnie Dżechol o 1 i 1/4 dł. od Hakayawy, a to o 1 i 1/2 dł. od Gradiski — Komar bez miejsca. Czas 2.15 sek. Tot. zw. 18.50, fr. 9 i 8 zł.

Gonitwa VII. 500 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1.600 m. Arcachon, który stracił nieco na starcie — w czasie biegu podchodzi do stawki i na prostej tuż przed celownikiem wygrywa w walce o 1/2 dł., drugi Toruń o szyję od Bitnej. Falsa bez miejsca. Czas 1.46 sek. Tot. zw. 6.50, fr. 5.50 i 7.50.

Komunikat.

Dnia 24 maja br. w gonitwie nr. III. chł. Kowalski za opieszałe zachowanie się na starcie i nierównanie się ukarany został ostrzeżeniem.

Imponująca manifestacja religijna młodzieży na Jasnej Górze

Częstochowa, 24. 5. (Tel. wł.). Dzisiejsze uroczystości z okazji pielgrzymki młodzieży akademickiej na Jasną Górę, miały przebieg bardzo podniosły. Miasto udekorowano chorągwiami o barwach narodowych, przedstawiało obraz niezwykłego ożywienia. Na uroczystość przybyły tysiączne rzesze wiernych, w tem kilkanaście tysięcy młodzieży akademickiej z całej Polski. — Przybywające od wczesnego rana pielgrzymki, udawały się do kościoła, gdzie nieustannie odprawiane były Msze święte.

O godzinie 9.20 rano z kaplicy wyruszyła uroczysta procesja z cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, w której wzięło udział liczne duchowieństwo z prymasem Polski ks. kardynałem Hlondem, ks. biskupem polowym Gawliną i ks. biskupem Szlagowskim, ks. biskupem Kubiną, ojcowie Paulini, przedstawiciele władz, wojskowości oraz rzesze wiernych.

O godzinie 10-tej nastąpiła podniosła uchwila ustawienia cudownego obrazu w kaplicy na szczycie.

Następnie ks. Prymas Hlond odprawił nabożeństwo przed szczytem, a biskup Szlagowski odczytał list Ojca Świętego i wygłosił kazanie, podkreślając, że twórcą i inicjatorem dzisiejszej uroczystości był zmarły przed dwoma laty ks. rektor E. Szwejnic.

Jedną z najbardziej uroczystych chwil był moment ślubowania młodzieży akademickiej, która powtarzała chóralnie za ks. biskupem Szlagowskim rotę ślubowania na miłości wierności Matce Bożej, Królowej Korony Polskiej, jako po wieczne czasy patronce polskiej młodzieży akademickiej. Przy dźwiękach hymnu narodowego młodzież zakończyła rotę ślubowania.

Skolei ks. prymas Hlond poświęcił ryngraf Matki Boskiej, który jako votum młodzieży, złożony zostanie w skarbcu jasnogórskiego klasztoru, oraz dwa sztandary akademickie, ozdobione wizerunkami Matki Boskiej. W czasie poświęcenia, młodzież akademicka odśpiewała pieśń „Bogurodzica".

Po przerwie obiadowej odbyła się akademja pod gołem niebem. Zagaił ją ks. biskup Szlagowski, poczem przemawiali przedstawiciele poszczególnych środowisk akademickich.

Uroczystość zakończyło nabożeństwo za pomyślność Polski, które odprawił ks. biskup polowy Gawlina.

Jak Lwów witał Ślązaczki?

Drugi dzień pobytu Ślązaczek we Lwowie przemienił się w serdeczną i dawno niewidzianą, a spontaniczną manifestację tut. społeczeństwa na rzecz drogich gości.

Po rannych uroczystościach harcerskich, w których Ślązaczki brały udział (o czem piszemy na innem miejscu), wycieczka udała się na obiad, który spożyto w restauracji w parku stryjskim.

Wieczorem w sali Sokoła Macierzy odbyła się wieczornica śląska. Sala nie widziała już dawno tak olbrzymich tłumów publiczności lwowskiej. Zjawili się członkowie „Wesołej Fali", którzy którzy zaprodukowali dla Ślązaczek szereg doskonałych swoich „kawałów"; wystąpili m. in. Szczepko, Tońko i Strońć.

Ślązaczki wykonały pieśni regjonalne oraz tańce, poczem odegrały urywek z wesela śląskiego pt. Czepiny, niezwykle oryginalny i barwny pod względem folklorystycznym. Oklaskom i brawom znowu nie było końca. Publiczność po skończonem przedstawieniu żegnała Ślązaczki burzą oklasków i okrzyków, poczem tłumnie odprowadziła je do kwater.

Kierowniczka wycieczki i wiceprzewodnicząca Tow. Polek na Śląsku p. Marja Kujawska udzieliła „Dziennikowi Polskiemu" krótkiego wywiadu, w którym oświadczyła:

„Byłyśmy prawie we wszystkich miastach Polski, ale pokochałyśmy tylko Lwów. Jesteśmy wprost oczarowane przyjęciem. Tak nie witano nas jeszcze nigdzie. Potężne wrażenie wywarł na nas Cmentarz Obrońców Lwowa oraz Panorama Racławicka. Proszę redakcję „Dziennika Polskiego", aby zechciała podziękować w naszem imieniu całej ludności Lwowa za przyjęcie i serce, jakie nam okazano. Dziękujemy miastu i wojsku, które użyczyły nam bezinteresownie teatru i orkiestry. Spodziewam się, że niebawem przybędzie do Lwowa druga wycieczka Ślązaczek".

Wycieczka wyjedzie ze Lwowa dzisiaj wieczorem.

Przeciw szkołom koedukacyjnym

Wielki wiec katolicki w sali Sokoła

(—) Wczoraj, 24 bm. w sali Sokoła-Macierzy odbył się wielki wiec katolicki, zorganizowany z inicjatywy Instytutu Akcji Katolickiej we Lwowie. Sala Sokoła wypełniła się po brzegi. Wiecowi przewodniczył prezes Akcji Katolickiej we Lwowie p. radca Lange.

Referat dotyczący zagadnienia szkół koedukacyjnych wygłosił ks. mgr. Jan Fondaliński. Referent zagadnienie koedukacji ocenił ze stanowiska naukowego, a przedewszystkiem psychologicznego, i stwierdził różnorodność psychiki męskiej i żeńskiej, która u dziewcząt rozwija się szybciej. Zkolei ocenił prelegent przebieg i czas dojrzewania u młodzieży obu płci, która w pewnym okresie wymaga rozłączenia. Wyniki badań nad rezultatami koedukacji, z któremi zapoznaje pokrótce referent słuchaczy, wykazały bankructwo wspólnego nauczania chłopców z dziewczętami. Zkolei omawia ks. Fondaliński wyniki nauki w szkołach koedukacyjnych, które cechuje depresja, niwelacja, równanie w dół i t. p. Koedukacja nie zabezpiecza również należytego wychowania moralnego, pojętego po katolicku. Tu idą nader pouczające przykłady, zaczerpnięte z doświadczeń szkół amerykańskich, doświadczeń, które nie zdały egzaminu i stąd myśli się dziś w całej Ameryce — ojczyźnie szkół koedukacyjnych — do typu szkół oddzielnych dla chłopców, i oddzielnych dla dziewcząt. W Polsce koedukacja zatacza coraz szersze kręgi. Dziś 98 proc. przedszkoli jest już koedukacyjnych, 34 proc. szkół średnich ogólno kształcących ma również ten charakter, likwidujących się szkół nauczycielskich, koedukacyjnych jest dziś jeszcze 6 proc., zawodowych szkół koedukacyjnych liczymy 27 proc., specjalnych szkół koedukacyjnych 83 proc. Czyli na 26.539 wszystkich szkół powszechnych, oddzielnych dla chłopców i dziewcząt, jest tylko 1.569, a reszta tj. 24.970 mają już charakter koedukacyjny.

Przypomniawszy stanowisko kościoła katolickiego w sprawie szkodliwego systemu wychowania koedukacyjnego, referent wzywa obecnych do czujności nad wychowaniem młodzieży, którą dziś otaczają liczne niebezpieczeństwa.

W dyskusji, jaka się nad referatem rozwinęła, zabierali głos: p. Nowakowski, p. Maślanka, ks. proboszcz Schmidt (który podniósł, że zamierzona jest koedukacja w szkole Staszica we Lwowie), p. Eberhardt, p. pułk. Kawecki, p. Stopecki i p. Boczar, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wyniki badań naukowych nad rozwojem fizycznym i duchowym chłopców i dziewcząt, oraz bogaty materjał doświadczalny, uzyskany z wypowiedzeń się młodzieży obojga płci i spostrzeżeń wychowawców stwierdzają, że koedukacja jest zgubną tak pod względem wychowania jak i nauczania. Dodatnie jej strony giną wobec przeważających stron ujemnych.

Z tych zasadniczych powodów podpisani rodzice, wychowawcy i ogół obywateli, którzy odczuwają na sobie odpowiedzialność za moralny stan naszej młodzieży i za przyszłość społeczeństwa i państwa, protestują przeciw istniejącym już szkołom koedukacyjnym, zwłaszcza w klasach wyższych szkół 7-klasowych powszechnych i we wszystkich klasach szkół średnich, a także przeciw zamiarom organizowania szkół koedukacyjnych w najbliższej i dalszej przyszłości. Żadne względy uboczne, choćby ekonomiczne, nie mogą być wystarczającym powodem do marnowania charakterów naszej młodzieży, tem mniej w czasach obecnych, w atmosferze powszechnego rozprzężenia obyczajów."

Dr. Jasiński dyrektorem lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

(—) Jak się dowiadujemy, prezydjum lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie na swem posiedzeniu dnia 23 bm. postanowiło przedłożyć p. Ministrowi Przemysłu i Handlu kandydaturę dr. Michała Jasińskiego na dyrektora Izby.

Dr. Jasiński, związany z terenem lwowskim od r. 1920, pracuje w lwowskiej Izbie P. H., a od r. 1929 piastuje godność wicedyrektora tej instytucji. Od r. 1933 w ręku dr. Jasińskiego spoczywa kierownictwo nad Targami Wschodniemi, które w tym czasie objęte zostały z rąk Zarządu miasta Lwowa przez lwowską Izbę P. H.

Dr. Jasiński na wszystkich poruczonych odcinkach wykazał tyle zalet, że objęcie przezeń stanowiska dyrektora Izby powitane zostanie przez opinję ze szczerem uznaniem.

Wiadomości bieżące

25 maja 1936

Poniedziałek

Grzegorza

Jutro: Filipa

Wschód słońca 3·28
Zachód „ 19·38

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, dnia 25 b. m. g. 8-ma wiecz. Ab. 17. „Handlarze Sławy". Zniżki bonowe ważne!

TEATR ROZMAITOŚCI:

Poniedziałek, dnia 25 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Kochany Łobuz" z Anną Ondrą — komedja.
ATLANTIC: Reprezent. film polski „Pan Twardowski".
CASINO: „Kwiaciarka z Prateru".
CHIMERA: „Biała parada".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Petersburskie noce" oraz komedja.
GRAŻYNA: „Straszny dwór".
KOPERNIK: „Kto ostatni całuje".
MARYSIEŃKA: „Za grzechy".
METRO: „Wonder Bar".
MUZA: „Pieśń Miłości" z Janem Kiepurą.
PALACE: „Raj na ziemi" — Lizzy Holzschuh, Ad. Sandrock, Herman Thimig i Hans Moser.
PAN: „Ta albo żadna" z Gittą Alpar.
PAX: Jan Kiepura w filmie „Śpiewam dla Ciebie".
RAJ: „Baron cygański".
STYLOWY: „Panienka z poste restante" — oraz rewja.
SWIT: „Baron cygański".
TON: „Bezdomni" — „Pat i Patachon"
UCIECHA: „Kapitan Blood" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki l. 5. GRECJA.

— KOŁO 6. PUŁKU LEGJONÓW komunikuje o zgonie kolegi ś. p. Józefa Woźniaka. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 b. m. o godzinie 16 z Anatomji przy ul. Piekarskiej.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. Dziś w poniedziałek, o godzinie 12.15 nada rozgłośnia lwowska prelekcję p. Igo Nagla p. t. „Kulturalny sen prowincji".

— TRIO SCHUBERTA. Część druga i trzecia przepięknego tria Schuberta opus 100, świetne w swej rytmice scherzo i pogodne końcowe allegretto, składają się na koncert kameralny, który odbędzie się w Polskiem Radjo dziś w poniedziałek o godzinie 20.30. Wykonawcami audycji będą: skrzypaczka Lidja Kmitowa, wiolonczelista Tadeusz Lifan i pianista Jerzy Lefeld.

— SEKCJA MECHANIKÓW POLSK. TOW. POLITECHNICZNEGO, oraz Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polsk. zawiadamia, że w poniedziałek 26 b. m. odbędzie się w sali Tow. (Zimorowicza 9) zebranie, na którem p. Inż. St. Nowkuński z Warszawy, wygłosi odczyt p. t.: „Nowe dążenia w budowie silników lotniczych". Początek o godzinie 18.30. Goście wprowadzeni przez Członków mile widziani.

— LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE. We wtorek, 26 b. m. w lokalu L. T. F. przy ul. Dzieduszyckich l. 1, mówić będzie p. Andrzej Progulski na temat: „Impresje zimowe z gór". Wykład ilustrowany będzie przeźroczami prelegenta. Początek o godzinie 19.30.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU komunikuje, że w bieżącym tygodniu odbędą się następujące pokazy: we wtorek o godzinie 11. odbędzie się II lekcja kursu robót ręcznych „Mereżki", zaś o godzinie 17-tej XI lekcja kursu dla pomocnic domowych. W środę o godzinie 17 odbędzie się popularny bezpłatny pokaz pieczenia ciast w „Prodige'u" i piekarniku gazowym. W czwartek o godzinie 11, odbędzie się III lekcja kursu robót ręcznych „Mereżki". W sobotę o godzinie 17-tej przeprowadzoną zostanie V-ta lekcja bezpłatnego kursu dla pań „Oszczędne gotowanie i pieczenie na gazie". — Wszystkie pokazy i lekcje odbędą się w lokalu własnym przy ul. Batorego 38.

— JEDŹ DO KRAKOWA. Dnia 27 maja, wyrusza ze Lwowa pociąg popularny, na dwa dni do Krakowa, przyczem bilet na przejazd w obie strony kosztuje 11.60 złotych. Pociąg ten nadaje się przedewszystkiem dla szkół i organizacyj społecznych, które winny najrychlej zgłaszać udział, wykupując bilety w biurze Orbisu lub Wagons Lits Cook.

Odjazd pociągu we środę o godz. 22.13, powrót w sobotę o 6 rano.

— DOKĄD JECHAĆ I CO ROBIĆ PODCZAS ZIELONYCH ŚWIĄT? Na interesujące to pytanie odpowiada Liga Popierania Turystyki, organizując kilka pociągów popularnych. Otóż okoliczne miasta zjadą się we Lwowie, podziwiając wspaniałe imprezy, mecz z drużyną wiedeńską, doskonały program teatrów i kin. Jechać można za kartami indywidualnemi na kilka dni, albo też na jeden dzień t. j. 1 czerwca pociągiem popularnym ze Stanisławowa, Tarnopola, Stryja, Przemyśla, Drohobycza i Borysławia. Natomiast Lwowianie zmęczeni życiem miasta, piękną wycieczkę dwudniową odbędą do Worochty, korzystając z wydatnej ulgi. W ten sposób zadowoleni będą wszyscy, którzy... najrychlej zakupią bilety, bo tylko od tego zależy usprawnienie organizacji turystycznej.

— HALLO! ORGANIZACJE SPOŁECZNE W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM I STRYJU. Liga Popierania Turystyki, zamierza organizację wielkiej pielgrzymki do Krakowa z pobytem w dniu 11 i 12 czerwca. Pociąg odjedzie ze Stryja 18.55, z Drohobycza 19.57, powrót zaś dnia 13 czerwca o godzinie 8 rano. Organizacje zechcą zebrać chętnych i zgłosić się po bilety, które zostaną niebawem dostarczone za pośrednictwem stacyj i biur podróży. Nie ulega wątpliwości, że patrjotyczna ludność weźmie masowy udział w pielgrzymce.

Zdarzenia i wypadki

(a). POŻAR MIESZKANIOWY. W parterowym domu drewnianym w podwórzu realności Jakóba Schepsa przy ul. Zamarstynowskiej 45 wybuchł wczoraj przedpołudniem pożar. Ogień powstał w mieszkaniu dozorczyni, Katarzyny Prychowej skutkiem przepalenia się rury blaszanej, prowadzącej od kuchni przez sufit na strych do murowanego komina. Pożar został ugaszony przez domowników przed przybyciem trenu straży pożarnej.

(a). ARESZTOWANIE MATKI PODRZUTKA. W dniu 4 kwietnia br. w bramie realności przy ul. Adamowej nr. 20 porzucone zostało dziecko płci żeńskiej, liczące około półtora miesiąca. Dochodzenia policyjne wykazały, że dziecko podrzuciła matka jego, Bronisława Gorczyńska, robotnica, pozostająca bez miejsca zamieszkania, która przyznała się do zarzuconego jej czynu i podała, że dziecko porzuciła skutkiem braku pracy i środków do życia. Gorczyńska odstawioną została do dyspozycji sędziego śledczego.

(a). GDY DRZWI MIESZKANIA OTWARTE... Z mieszkania Zbigniewa Marszałkiewicza, urzędnika (ul. Gródecka 2b) skradziono wczoraj, gdy drzwi mieszkania były otwarte, płaszcz, o którego kradzież podejrzany jest pewien chodzący po jałmużnie żebrak.

(a). PRZYTRZYMANIE KIESZONKOWCA. W czasie defilady harcerskiej przed pomnikiem Mickiewicza grasował wśród publiczności stary i notowany złodziej kieszonkowy, Wolf Kornblüth. U przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowca w czasie rewizji osobistej znaleziono mały, czerwony pugilaresik damski z pewną kwotą. Pochodzi on niewątpliwie z kradzieży na szkodę nieznanej osoby, która zgłosić się może w Wydziale śledczym po odbiór pugilaresu.

Zajścia uliczne na Wałach Hetmańskich

(a). Z powodu kilku wielkich zjazdów, jakie w dniu wczorajszym odbywały się we Lwowie, ruch od wczesnego ranka na ulicach panował bardzo ożywiony. Ruch tramwajowy utrzymywany był na linji dworzec główny - Wały Hetmańskie, na której to linji kursowały pojedyńcze wozy „jedynki", prowadzone przez inżynierów i motorowych, którzy zgłosili się do pracy.

Około godz. 9-tej rano na linji tramwajowej koło Kawiarni Wiedeńskiej kilka kobiet z dziećmi ułożyło się na szynach tramwajowych, aby uniemożliwić przejazd wozu. Policja usunęła kobiety owe z toru, a gdy poczęło tworzyć się zbiegowisko, przyczem naturalnie znaleźli się na miejscu komuniści, sprowadzono ze strażnicy pożarnej motopompę, która kilkakrotnie objeżdżała Wały Hetmańskie i momentalnie oczyściła obie ulice. W związku z zajściem na Wałach Hetmańskich aresztowaną została niejaka Rózia Steiner licząca 22 lat, pod zarzutem podburzania tłumu do ekscesów. Ze strony młokosów żydowskich posypały się na obsadę przejeżdżającej motopompy kamienie, zapały jednak jingełesów komunistycznych ostudził wnet zimny tusz.

PO MIŁYM ŚNIE PRZYKRE PRZEBUDZENIE

(a). Jan Łyżwa, funkcjonarjusz kolejowy, zamieszkały stale w Radomiu, przybył w dniu wczorajszym do Lwowa, a pragnąc poznać miasto, udał się na Wysoki Zamek. Spacerował czas jakiś, a zmęczony długą podróżą, położył się na zboczu i usnął na trawniku. Gdy przebudził się, zauważył brak zegarka, skradzionego mu przez jakiegoś przygodnego złodzieja.

Organizacje i rozwój gospodarczy województwa stanisławowskiego

Jak już donosiliśmy, w stanisławowskim Urzędzie wojewódzkim odbyło się pierwsze zeranie Rady Wojewódzkiej, pod przewodnictwem woj. Starzyńskiego, na którem rozpatrzono problem organizacji i rozwoju województwa pod względem gospodarczym i kulturalnym. Na zebraniu p. wojewoda Starzyński złożył sprawozdanie o ogólnym stanie województwa, oraz o ważniejszych zamierzeniach w najbliższej przyszłości.

Rolnictwo. Ub. rok administracyjny, był dla rolnictwa na terenie woj. stanisławowskiego bardzo ciężki, bowiem wskutek klęsk zawiodły oziminy, przez co wystarczalność zbożowa określająca się dla woj. normalnie na 60 proc., spadła poniżej tej normy. Pozatem niższa niż średnia kultura rolna wynikająca z nadmiernej karłowatości gospodarstw, pogorszyła z powodu nieurodzaju położenie ludności. Z uwagi na powyższe, rząd przyszedł ludności z pomocą, dając zezwolenie na bezcłowy przywóz 80 wagonów kukurydzy siewnej z Rumunji, przydzielając za odrobek 16 wagonów żyta, oraz 20.000 zł. dla Huculszczyzny na kupno nasienia. Nieurodzaj dał się specjalnie silnie odczuć w naszem województwie, ze względu na wybitnie hodowlany charakter woj., co też odbiło się na hodowli wszystkich zwierząt domowych za wyjątkiem kóz. Nastawienie polityki rolnej szło głównie w kierunku hodowlanym, jako wypływające z naturalnych warunków. Nie pomijano też działu produkcji roślinnej, oraz regjonalnych zagadnień rolniczych, jak sadownictwa, uprawy tytoniu, kukurydzy, buraków, lnu i kopi.

W dziale weterynarji, obok normalnych obowiązków, kontynuowało województwo na koszt państwa akcję ochronną przeciw pryszczycy na połoninach przy pomocy 12 lekarzy weterynaryjnych. Pozatem zwrócono uwagę na zagadnienie uporządkowania rzeźni i starań o modernizację i budowę nowych. W dziedzinie ochrony lasowej zagospodarowano około 80 prc. lasów prywatnych wedle zatwierdzonych planów, zaś powierzchnia zalesień rocznych równa się obszarowi rocznego wyrębu, co w porównaniu z r. 1932 osiąga 100 proc.

Zapoczątkowana z dużym nakładem kosztów i pracy, akcja scaleniowa w trzech gminach dała bardzo zadawalniające wyniki. Meljoracje rolne są prowadzone przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Ponadto została usprawniona organizacja rolnictwa, przez powołanie do życia Izby Rolniczej we Lwowie dla trzech woj. południowych, zaś jako łącznik między Izbą Roln. a Urz. woj. i terenem, uruchomiono jednoosobową delegaturę Izby w Stanisławowie. Obok powstania i powiązania samorządu rolniczego, likwiduje się samodzielne Okręg. i Pow. Urzędu Ziemskie, zespalając je z Wydziałami i referentami władz administracji ogólnej.

Przemysł i handel. Sytuację w przemyśle i handlu na terenie woj. stanisławowskiego znamionuje pewna stabilizacja stosunków, oraz poprawa, uwidaczniająca się w zahamowaniu spadku produkcji przemysłowej, wzroście stanu zatrudnienia, ożywienia w przewozach kolejowych i t. p. Znakiem poprawy gospodarczej jest wzrost produkcji przemysłowej i wzrost stanu zatrudnienia, które należy przypisać wzmożeniu się ruchu inwestycyjnego tak z funduszów publicznych, jak i prywatnych.

W porównaniu z r. ub. ilość zakładów przemysłowych wzrosła z liczby 567 do 585, zaś stan liczebny robotników powiększył się z 7.663 na 8.621. Wzrost ten przypisać należy powstaniu szeregu mniejszych zakładów przemysłowych, jak i uruchomieniu paru większych nieczynnych zakładów przemysłowych.

Rzemiosło. Inaczej ma się rzecz, jeżeli chodzi o rzemiosło, które na terenie woj. stanisławowskiego w roku 1934/35 uległo dalszemu pogorszeniu. Szereg warsztatów rzemieślniczych przez wyzbycie się surowców i kapitału obrotowego zostało pozbawione podstaw istnienia, tak że obecnie zaledwie wegetują. Rok sprawozdawczy obniżył systematycznie produkcję rzemiosła, doprowadzając ją do minimum.

Wydatki i inwestycje. Przedstawione tło gospodarcze woj. musiało dostosować działalność samorządu terytorjalnego, oraz ograniczyć wydatki administracyjne i inwestycyjne. Mimo stosowania na terenie woj. skrajnej oszczędności od szeregu lat, oraz do stosowania budżetów poszczególnych związków samorządowych do ogólnej sytuacji, przyczem stawki podatkowe w bardzo wielu wypadkach nie dosięgały przepisanych ustawami stawek maksymalnych, mimo to Urząd woj. czynił dalszy nacisk na zmniejszenie świadczeń na rzecz samorządu. W ten sposób w wielu dziedzinach działalność samorządu miała charakter wegetacyjny. Np. w zakresie budowania nowych szkół, samorząd wykazał słabe rezultaty, wybudowując z pomocą Kom. Okręg. Twa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych zaledwie 123 nowych sal szkolnych w 61 gminach województwa, co w rezultacie daje na ogólną liczbę 2.844 izb lekcyjnych 1.151 izb nie odpowiadających potrzebom higjeny szkolnej.

Budżety i zadłużenia samorządów. Ogólna suma budżetów samorządowych w ub. r. wyniosła 12 i pół miljona zł., zadłużenie zaś samorządów na terenie województwa wynosi około 22 miljony złotych, z czego przypada na powiatowe związki samorządowe 2 i pół miljona zł., na miasta wydzielone 14 i pół miljona zł., na miasta niewydzielone 3 i pół miljona zł. a na gminy wiejskie wraz z gromadami przeszło 1 miljon zł. Zadłużenie to jest niezmiernie uciążliwe, zwłaszcza dla miast.

Przeprowadzana akcja oddłużeniowa w dużej mierze przyczyniła się do unormowania stosunków finansowych samorządów.

Reorganizacja ustroju gminnego. Organizacja ustroju gminnego uległa w roku sprawozdawczym przeobrażeniu — zgodnie z ustawą samorządową z 1933 r. I tak zamiast dotychczasowych 824 gmin jednowioskowych utworzono 119 gmin zbiorowych. Przyczem na jedną gminę zbiorową wypadło przeciętnie 7 gromad, około 10 tys. mieszkańców, około 13 tysięcy ha podatkowych i około 20.000 zł. dochodów budżetowych.

Drogi i komunikacja kołowa. W roku sprawozdawczym gospodarka w zakresie komunikacji kołowej doznała pewnego ożywienia i wzmocnienia. Na terenie woj. stanisławowskiego znajduje się 8.119 km. dróg publicznych, z czego 4.220 przypada na drogi bite, 3.899 km. na drogi gruntowe. Na utrzymaniu skarbu państwa jest 1.119 km. dróg, na utrzymaniu gmin 5.071. Na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych znajduje się 795 mostów większych powyżej 5 m. światła, o łącznej długości 20.548 m. b. nie licząc znacznej ilości mniejszych mostów i przepustów.

Świadczenia na cele drogowe w okresie sprawozdawczym zostały powiększone, przyczem ogółem wydano 4,040.222 zł., w tem z Funduszu Drogowego 1,14[illegible].640 zł., z Funduszu Pracy 716.851 zł. z funduszów samorządowych 1,021.957 zł. i ze świadczeń w naturze 1,170.957 zł. Wykonano konserwacji nawierzchni 871 km., odbudowy nawierzchni 88 km., nawierzchni bitumowanych 215 km., naw. brukowanych 12.825 km. kwadr., odbudowano 2 mosty konstr. żelaznej kratowej, 5 mostów drewnianych, naprawiono 90 mniejszych mostów i przepustów.

Opieka społeczna. Instytucje opieki społecznej, zakłady opiekuńcze i stowarzyszenia, przy pomocy zapomóg ze Skarbu Państwa, wywiązały się ze swoich zobowiązań zadowalająco. Na terenie woj. stanisławowskiego znajduje się 91 zakładów opiekuńczych, w których mieści się 2.457 dzieci i młodzieży obojga płci, oraz 306 pensjonarjuszy w zakładach dla starców i kalek. Z kolonij letnich i zimowych korzystało w r. sprawozd. 3.270 dzieci. Min. Spraw Wewn. przyszło z pomocą głodującej ludności wiejskiej w pow. górskich i podgórskich, przydzielając bezpłatnie 7,486.862 kg. żyta, 285.000 kg. mąki, 220.000 kg. soli.

Zdowotność publiczna. W trosce władz administracyjnych o utrzymanie odpowiedniego poziomu zdrowotności publicznej, przeprowadzono w ośrodkach zdrowotności skuteczną walkę. Z chorób zakaźnych w r. 1934/35 występywały epidemicznie, tyfus brzuszny, osutkowy, czerwonka, szkarlatyna, dyfterja i odra. Śmiertelność utrzymała się na jednym poziomie z rokiem poprzednim, tj. 6'6 proc. Zwalczanie chorób zakaźnych odbywa się drogą szczepień ochronnych, natychmiastowej izolacji w szpitalach powsz. pow. i Czerwonego Krzyża. Choroby społeczne (gruźlica, jaglica, chor. weneryczne), zwalczane są drogą poradni znajdujących się we wszystkich powiatach przy Ośrodkach Zdrowia, lub też w przychodniach przeciwkiłowych państw. na Huculszczyźnie. Na terenie woj. jest 13 ośrodków zdrowia, 9 szpitali, 3 szpitale wyznaniowe żydowskie.

Plany na przyszłość. Po sprawozdaniu w ożywionej dyskusji poruszono szereg kwestyj dotyczących uregulowania poszczególnych rzek, możliwości rozwoju sadownictwa, hodowli plantacyj buraczanych i tytoniowych, należytego zorganizowania rynku zbytu produktów rolnych, opieki weterynaryjnej, zwalczania szkodników roślin, omówiono sprawy zdrowotności i sanitarne, sprawy szpitalnictwa, oraz poruszono szereg innych spraw mających doniosłe zadanie w pracy nad rozwojem życia gospodarczego naszego województwa.

T. de H.

Przed dzisiejszym procesem bojowców O. U. N.

Dzisiaj w poniedziałek, o godzinie 9 rano — jak już donosiliśmy — rozpoczyna się przed ławą sędziów przysięgłych sądu okręgowego wielki proces, stanowiący dalszy ciąg warszawskiego procesu przeciw mordercom ś. p. min. Pierackiego. Na ławie oskarżonych zasiada 23 bojowców O. U. N., wśród nich skazani w procesie warszawskim Bandera, Pidhajny, Maluca, Myhal, Kaczmarski i Zarycka, oraz szereg oskarżonych, którzy byli świadkami w procesie warszawskim, jak Jarosław Spolski, Iwan Makaruszka, Wiera Świencicka, Osyp Maszczak, Włodz. Iwasyk, nadto oskarżonymi są Roman Szuchewycz, Al. Paszkiewicz, Włodz. Janiw, Jarosław Stecko, dr. Bohdan Hnatewicz, Włodz. Kociumbas, (Iwan Jarosz, Roman Senkiw), Anna Darja Fedakówna, Osyp Fenyk i Semen Raczun. Wiele z tych nazwisk figurowało w aktach sprawy o mord na ś. p. min. Pierackim, lub padało w czasie rozprawy. Niektóre ze spraw, będących przedmiotem jutrzejszego procesu, były częściowo omawiane w Warszawie.

Oskarżeni odpowiadaja za udział w O. U. N., za zabójstwo urzędnika kooperatywy Ukraińca Jakóba Baczyńskiego, uznanego przez O. U. N. za prowokatora, za usiłowane zabójstwo ucznia gimnazjum ukr. nieustalonego nazwiska, za udział w zabójstwie urzędnika konsulatu sowieckiego we Lwowie, za ohydny mord, dokonany na osobie ś. p. dyr. gimn. ukr. Jana Babija. Również Bandera, Pidhajny i Maluca odpowiadają za inicjatywę, jaką dali w kierunku niedoszłego zamachu na życie wojewody wołyńskiego P. Józewskiego.

Z pośród oskarżonych dr. Hnatowicz, Kociumbas, Świencicka, Fedakówna i Raczuń, odpowiadają z wolnej stopy.

Rozprawie przewodniczyć będzie s. s. o. Dysiewicz, uczestniczyć w niej będzie sędzia zapasowy. Obrony podjęło się kilkunastu adwokatów, wśród nich czterej obrońcy z procesu warszawskiego, dr. Szuchewycz, dr. Starosolski i inni.

Proces potrwa około 4 tygodnie. Do rozprawy wezwano 35 świadków i dwóch biegłych

———

Dzień kulturalny

ZUZANNA STROWSKA LAUREATKA NAGRODY „LES AMIS DE LA POLOGNE". W Paryżu odbyło się posiedzenie jury dorocznej nagrody literackiej, ufundowanej przez Stow. „Les Amis de la Pologne", a przyznawanej za najlepszą książkę o Polsce i o sprawach polskich w języku francuskim.

W skład jury wchodzili: J. H. Rosny-Sine, prezes Akademji Goncourtów Jean Vignaud, prezes Stow. Literatów, Goston Rageot, b. prezes Stow. Literatów, Andre Therive, krytyk literacki „Temps" i prezes Stowarzyszenia Krytyków Gabriel Boissy, dyr. dziennika liter. „Comoedia" oraz Jan Lechoń. Jury przyznało jednomyślnie nagrodę tegoroczną w wysokości 5.000 fr. p. Zuzannie Strowskiej, córce znakomitego prof. Sorbony i członka Institut de France prof. Fortunata Strowskiego, za książkę p. t. „Nouveaux contes de Pologne". P. Z. Strowska jest autorką wydanej przed kilku laty książki o legendzie Twardowskiego i kilku studjów o polskich legendach, baśniach i podaniach.

„REWOLUCJA FRANCUSKA A POLSKA" — ODCZYT W PARYŻU. W Bibljotece polskiej w Paryżu odbył się odczyt B. Mirkine-Guczewicza, profesora Instytutu Wyższych Studjów Międzynarodowych Sorbony p. t. „Rewolucja francuska a Polska". Prelegent omówił wpływy francuskie na Polskę w dobie Rewolucji, rozwodząc się w szczególności o znaczeniu konstytucji 3-go maja.

Pokaz lotniczy

Dnia 31 maja odbędzie się ciekawa impreza lotnicza na lotnisku w Skniłowie, a mianowiecie pokazy przewozu samolotem sanitarnym, szkolenia szybowcowego, samolotu pasażerskiego „RWD 11", samolotu myśliwskiego „RWD 10". Ponadto demonstrowany będzie polski samolot sanitarny, ktry na konkursie w Madrycie zdobył pierwsze miejsce.

Komunikacja autobusowa zapewniona od godziny 12 z ostatniego przystanku tramwajowego 8.

ZAMACH MORDERCZY NA ULICY SAMBORA

(a). W dniu wczorajszym o godz. 3-ciej popołudniu na ul. Jagiellońskiej w Samborze niejaki Jakób Abraham Ernst, pomocnik fryzjerski, liczący 25 lat, oddał z rewolweru cztery strzały do Romana Kuczapskiego, 34-letniego ślusarza. Jeden strzał zranił Kuczapskiego w bok, drugi w głowę. Rannego przewieziono do miejscowego szpitala. Napad morderczy miał być aktem zemsty na tle porachunków osobistych. Sprawca zamachu został aresztowany i doprowadzony do komisarjatu.

BRAT ZABIŁ BRATA!

(a). We wsi Kniżyńcach, w powiecie rudeckim, wywiązała się wczoraj o godz. 11-tej przedpołudniem sprzeczka pomiędzy dwoma braćmi Lewickimi, Fedkiem i Andrzejem. W czasie bójki Fedko ugodził Andrzeja nożem w okolicę serca. Andrzej Lewicki w kilka minut później zakończył życie. Sprzeczka powstała pomiędzy braćmi na tle wzajemnych pretensyj majątkowych.

Z Tarnopola

SPŁONĘŁA STERTA SIANA na folwarku Tworynówka, pow. Zborów, na szkodę Wodzickiego Aleksandra z Olejowa. Przyczyna pożaru nieustalona.

ZAPRZESTALI RYTUALNEGO UBOJU BYDŁA dwaj rzezacy w Olesku, pow. Złoczów, dnia 18 bm., a to na zarządzenie rabina z tejże miejscowości. Przyczyną tego kroku jest zatarg między rabinem a kahałem na tle podniesienia opłat za ubój.

AUTOBUS PRZEJECHAŁ ZAROBNIKA Procyka Błażeja z Tesarówki, dnia 20 bm., na drodze publicznej między Szlachcińcami a Tarnopolem. Autobus nr. 36184 prowadzony był przez kierowcę ze Zbaraża Michała Skotnickiego. Po przewiezieniu do szpitala w Tarnopolu Procyk zmarł.

ZNÓW NAPAD BANDYCKI zanotowany został dnia 22 bm. w Daniłowcach, pow. Zborów, gdzie przybyli pod okna domu mieszkalnego Majbrody Wasyla nieznani sprawcy zażądali wydania pieniędzy. Gdy Majbroda odmówił, przybyli oddali do środka domu strzał, zabijając na miejscu żonę Majbrody. Energiczne dochodzenia prowadzą organa policyjne.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU urządza w niedzielę 31 maja br. Federacja Kolejowców Polskich, Koło Tarnopol, pod protektoratem pułk. Grosser Ottona, dyr. Kolei Państw. we Lwowie.

———

Płonący szyb gazowy



W Beaumont, w stanie Teksas (Am. Półn.), podczas wiercenia szybu nastąpił wybuch gazów, które się natychmiast zapaliły. Po 18 godzinach ogień zgasł bez niczyjej interwencji. Po upływie tygodnia z tego szybu wystrzeliła ku niebu fontanna ropy naftowej, błota i wody o dziennej wydajności 1.6 miljonów litrów.



PONIEDZIAŁEK, DNIA 25 MAJA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw). Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna, dalszy ciąg. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. 8.30 Ciągnienie głównej wygranej w wysokości 1 miljona złotych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 (Lw.) „Kulturalny sen prowincji". — 12.25 Muzyka salonowa. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 (Lw.) „Przy czarnej kawie" — (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Operowe fragmenty symfoniczne — (płyty). 16.15 Lekcja języka niemieckiego. 16.30 Recital wiolonczelowy. — 17.00 „Kobiety zasłużone": „Klaudyna Potocka". 17.15 Minuta poezji: „Miecz Archanioła". 17.20 Muzyka lekka. 17.50 „Kłopoty ze słownikiem" — pogadanka wygłosi St. Wasylewski. 18.00 Utwory fortepianowe Franciszka Liszta w wykonaniu K. Czarniawskiego. 18.30 (Lw.) „Listy od dzieci" omówi Ciocia Ada. 18.40 (Lw.) Melodje wiosny — (płyty). 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 (Lw.) Silva Rerum. 19.10 (Lw.) Program na jutro. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja strzelecka: „Odprawa". 20.30 Franciszek Schubert: Trio op. 100. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Muzyka operetkowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.30 Wieczór literacki poświęcony Henrykowi Rzewuskiemu. 22.00 „Łucja z Lamermoor'u" — opera w trzech aktach — (płyty). 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. — 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna na płytach.

Miljonerów coraz mniej

Na skutek kryzysu zmniejszyły się dochody w Stanach Zjednoczonych, co dotknęło nietylko klasę średnią i zamożną, ale także i miljonerów.

Gdy w r. 1933 liczno w U. S. A. 46 osób, dysponujących, wedle własnych zeznań, dochodem powyżej 1 miljona dolarów, to w roku 1935 liczba ta spadła do 32 osób.

Traci na tem również skarb państwa, gdyż zmniejszyły się wpływy z podatku dochodowego.

———

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.